

Największa polska fabryka mydła

W prasie zaolziańskiej zauważyliśmy ogłoszenie firmy Władysław Adamczewski i S-ka w Warszawie, podkreślające to, że firma ta jest największą polską fabryką mydła. Zaintrygowani tym, zwróciliśmy się do głównego współwłaściciela p. Władysława Adamczewskiego z prośbą o wyjaśnienie.

Na nasze pytanie usłyszeliśmy następującą odpowiedź:

— Chciałbym przede wszystkim wyjaśnić — mówi p. Wł. Adamczewski — że do ogłoszeń tego rodzaju zostaliśmy wprost zmuszeni rozsiewanymi przez konkurencję informacjami w sferach handlowych Zaolzia, że jesteśmy niewielką firmą, nie będącą w stanie wykonać większych dostaw mydła, w związku z akcją czynników miarodajnych w sprawie dostawy artykułów pierwszej potrzeby dla ludności zaolziańskiej po niskich cenach. Ogłoszenie więc nasze miało na celu zdementowanie rozsiewanych plotek.

— Być może — ciągnie dalej p. Adamczewski — że pod względem wielkości terenów i gmachów lub też wewnętrznych urządzeń nie zaliczamy się do największych polskich fabryk. Jednak pod względem wielkości produkcji, wysokości obrotów oraz liczby zatrudnionych osób — jesteśmy w obecnej chwili bezwątpienia największą polską fabryką mydła.

— Jaką drogą osiągnęli Panowie takie rezultaty? — pytamy.

— W rezultatach tych — odpowiada p. Wł. Adamczewski — nie widzimy nic nadzwyczajnego. Chociaż w ciągu 20 lat istnienia naszej firmy obroty nasze wykazywały stały wzrost nawet w okresie największego kryzysu, jednak przy tak wyętej i konsekwentnej pracy można i powinno się było osiągnąć lepsze wyniki, czemu w dużej mierze stała na przeszkodzie brak dostatecznej fachowości w pierwszym okresie istnienia firmy oraz nie wystarczające zasoby finansowe.

— Po ukończeniu wyższego zakładu naukowego nie usiłowałem iść drogą najmniejszego oporu (po-

sady, urzędy), lecz obrałem sobie, jako pole działania, zajęcie niezależne i to w dziedzinie, która jest jedną z najbardziej opanowanych przez czynniki obce. Stopniowo też dziedzinę tę poznawaliśmy coraz lepiej i z czasem zdystansowaliśmy naszych konkurentów. Postępując metodycznie, przejęliśmy przeważnie z rąk obcych szereg fabryk pokrewnych, co zresztą przyczyniło się nawet do wprost śmiesznych pogłosek, że nie jesteśmy firmą polską oczywiście worem wszelkiej logice i stanowi taktyzm. W ostatnich latach uratowaliśmy od upadku, względnie przejścia w ręce obce, jedną z najstarszych firm przemysłowych w Polsce.

— Obecnie firma nasza — mówi p. Adamczewski — jest właściwie zespołem kilku fabryk, a mianowicie: fabryki mydła do prania, fabryki świec, fabryki mydeł toaletowych i wyrobów kosmetycznych, fabryki smarów oraz farb i lakierów, a od pewnego czasu fabryki środków przeciw korozji metali.

— W okresie przedwyborczym zauważyliśmy udźwiękowione samochody firmy Panów, biorące żywy udział w kampanii wyborczej. Prawdopodobnie takie samochody przyczyniają się wydatnie do propagandy wyrobów Panów.

— Istotnie — odpowiada p. Adamczewski — stanowią one poważny środek propagandy, zwłaszcza na prowincji, gdzie możemy swobodniej nadawać płyty reklamowe naszego nagrania. Niechcący poruszył Pan jednak dość drastyczne zagadnienie. Chociaż bardzo chętnie wypożyczamy nasze samochody dla celów propagandowych najpoważniejszym instytucjom społecznym, jak Macierz Szkolna, Liga Morska i Kolonialna itp., jednak w pewnych wypadkach sprawiają nam nie mało kłopotu. Np. w okresie przedwyborczym do sejmu i rady miejskiej spotykaliśmy się z poważnymi zarzutami ze strony ugrupowań opozycyjnych za udzielenie samochodów ugrupowaniu prorządowemu.

— Życząc firmie W. Adamczewski i S-ka dalszego owocnego rozwoju pożegnałem p. W. Adamczewskiego.

N.

